

*Jaśmina Korczak-Siedlecka*

Geisteswissenschaftliches Zentrum Geschichte und Kultur Ostmitteleuropas

Universität Leipzig

Instytut Historii, Polska Akademia Nauk

## Model wychowania dziewcząt w szesnastowiecznej Polsce

Proces socjalizacji w dzieciństwie, kiedy to człowiek kształtuje swoją osobowość, uczy się interakcji społecznych, poznaje normy postępowania i role społeczne, jest kluczem do zrozumienia funkcjonowania społeczeństw dawnych i współczesnych, i powinien być pierwszym stopniem w badaniach temu poświęconych. Jednak w historiografii dotyczącej kobiet i dzieci pierwszy etap życia płci żeńskiej był częstokroć zupełnie ignorowany. Idąc za źródłami epoki, w wielu opracowaniach<sup>1</sup>, także w słynnej *Historii dzieciństwa* Philippe'a Arièsa<sup>2</sup>, „dziecko” oznacza po prostu chłopca. Wydaje się to pomyłką i zaniedbaniem, ponieważ w omawianym okresie dzieciństwo dziewcząt i chłopców wyglądało inaczej.

Teza Arièsa, która trwale zapisała się w historiografii, została oparta na przekonaniu, że dzieciństwo to wytwór kultury czasów nowożytnych, w społeczeństwie średniowiecznym właściwie nieobecny. Rodzina pełniła funkcję przekazniczkę życia, majątku oraz imienia, lecz o silnych więziach

---

<sup>1</sup> W Polsce m.in. A. Kamler, A. Wyczański, *Inwestowanie w edukację dzieci w XVI-wiecznej Polsce*, „Kwartalnik Pedagogiczny”, 157 (3), 1995, s. 19-28, D. Żołędź-Strzelczyk, *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań 2002, Wydawnictwo Poznańskie; D. Żołędź, *Możliwości i potrzeby edukacyjne mieszczan polskich w XVI i XVII*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, 33, 1990, s. 27-45.

<sup>2</sup> Por. P. Ariès *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach*, tł. M. Ochab, Gdańsk 1995, Morab.

emocjonalnych można mówić dopiero w okresie baroku<sup>3</sup>. Podobnym tropem poszła Elisabeth Badinter w *L'Amour en plus. Histoire de l'amour maternel (XVIIe-XXe siècle)*<sup>4</sup>, dowodząc, że także miłość macierzyńska nie jest czymś „naturalnym”, niezmiennym na przestrzeni wieków, lecz należy ją zaliczyć do konstruktów końca XVIII w. Przedtem dziecko traktowano jako ciężar lub nawet nieszczęście, a matki nie chciały, czy może nie czuły potrzeby poświęcania się dla niego, stąd popularność płatnych karmicielek – mamek<sup>5</sup>. Obecnie większość środowiska naukowego nie zgadza się z wnioskami Ariès, przytaczając liczne materiały źródłowe świadczące bądź to o zażytych stosunkach rodzinnych także w wiekach średnich, bądź o ich braku w czasach późniejszych lub też opisujące historię dzieciństwa z zupełnie innego punktu widzenia<sup>6</sup>. Szczególnie interesująco przedstawia się stanowisko Jamesa Schultza, który zwrócił uwagę na to, jak bardzo współczesne podejście do procesu dorastania różni się od dawnego. W mniemaniu ludzi epoki przedindustrialnej natura człowieka była czymś wrodzonym i stałym. Dziecko miało stać się tym, kim się urodziło, bez względu na wychowanie i doświadczenia życiowe. Jego rozwój to nie wzrost możliwości i uzdolnień, lecz stopniowe ujawnianie się wrodzonych właściwości, zmniejszanie ograniczeń i ułomności młodego wieku<sup>7</sup>.

Za podstawę metodologiczną przyjęto połączenie teorii społecznego uczenia się z perspektywą *gender*, przedstawione przez Sandrę L. Bem<sup>8</sup>. Według niej, dziecko odczytuje informacje o sobie i otaczającym je świecie w odniesieniu do kulturowych definicji męskości i kobiecości. Dzieje się tak ze względu na silnie zróżnicowany podział płci w społeczeństwie i kulturze.

Założeniem niniejszej rozprawy jest przedstawienie modelu wychowania dziewcząt pochodzenia mieszczańskiego i szlacheckiego w XVI w.

<sup>3</sup> Por. ibidem.

<sup>4</sup> Por. E. Badinter, *Historia miłości macierzyńskiej*, tł. K. Choiński, Warszawa 1998, Oficyna Wydawnicza Volumen.

<sup>5</sup> Por. ibidem, s. 47-48.

<sup>6</sup> Por. W. Brzeziński, „Pozytywna” historia dziecka i dzieciństwa w średniowieczu. *Philippe Ariès a historiografia angloamerykańska*, [w:] *Dziecko w rodzinie i społeczeństwie*, t. 1, red. J. Jundziłł, D. Żołądź-Strzelczyk, s. 259-275, Wydawnictwo Uczelniane Akademii Bydgoskiej.

<sup>7</sup> Por. ibidem, s. 272-273.

<sup>8</sup> Por. S. L. Bem, *Gender Schema Theory*, „Signs”, 8, 1983, s. 598-616.

Pominięto temat edukacji szkolnej oraz zakonnej, by skupić się na celu i środkach wychowania rodzinnego oraz relacjach rodzice–córki. Ówczesni myśliciele niezwykle rzadko poświęcali swoją uwagę opiece nad dziewczętami, renesans nie przyniósł w tej kwestii zasadniczej zmiany w stosunku do średniowiecza. Autor najsłynniejszego polskiego traktatu pedagogicznego tamtych czasów, Erazm Glicznier, ani razu nie wspomniał o problemie wychowania córek<sup>9</sup>. W celu ukazania jak najpełniejszego obrazu dzieciństwa kobiet wykorzystano różnorodny materiał źródłowy, na który składają się: ówczesne przepisy prawne (dzieła Bartłomieja Groickiego, prawo starochełmińskie, Jana Herburta *Statuta i Przywileje Koronne*), publikacje o charakterze moralizatorsko-religijnym (anoni-mowe *Zachowanie żywota panińskiego*, Piotra Skargi *Żywoty świętych*), poradniki (Macieja Wirzbięty *Gospodarstwo dla młodych a nowotnych gospodarzów*, Sebastiana Petrycego z Pilzna *Oekonomika aristotelesowa albo raczej nauka domowego gospodarstwa*), rozmówki polsko-niemieckie (*Nicolausa Volckmara Vierzig Dialogi*, *Wokabularz rozmaitych i potrzebnych sentencyj*). Badania obejmują teren Korony wraz z miastami pruskimi.

### Kategorie wiekowe

Przedmiotem analizy jest niepełnoletnia i/lub niezamężna kobieta, określana w źródłach jako: dziewczka, dziewczeczka, panna, córka. Badania nie obejmują okresu niemowlęcego, ponieważ w stosunku do tak małych dzieci nie stosowano dymorfizmu płciowego, w każdym razie autorzy źródeł nie określali niemowląt jako chłopców lub dziewczynki i nie stosowano wobec nich odmiennych form opieki. Przebadany materiał nie pozwala stwierdzić, w którym momencie życia człowiek stawał się w oczach społeczeństwa istotą płciową. Jeszcze trudniej wskazać koniec dzieciństwa, prawo wyznaczyło jego granice na 12<sup>10</sup> lub 13 rok życia dziewcząt<sup>11</sup>. Wiek uzyskania *annos pubertatis* uzasadniano osiągnięciem dojrzałości płciowej, przez Bartłomieja

<sup>9</sup> Por. E. Glicznier, *Książki o wychowaniu dzieci barzo dobre, pożyteczne i potrzebne, z których rodzicy ku wychowaniu dzieci swych naukę dołożną wyczerpnąć mogą*, Kraków 1558, M. Siebeneicher (egz. BO, sygn. XVI.O.1116).

<sup>10</sup> Por. *Prawo starochełmińskie 1584*, red. W. Maisl, Z. Zdrójkowski, tł. A. Bzdęga, A. Gaca, Toruń 1985, Wyd. UMK, Teksty Pomników Prawa Chełmińskiego w Przekładach Polskich, 2, s. 154, s. 101; Jan Herburt, *Statuta i Przywileje Koronne z Łacińskiego języka na Polski przelożone*, Kraków 1570, M. Szarffenberger, s. 286-287 (egz. BO, sygn. XVI.F.4653).

<sup>11</sup> B. Groicki, *Obrona sierot i wdów*, wstęp i objaśn. K. Koranyi, Warszawa 1958, Wydawnictwo Prawnicze, s. 109.

Groickiego nazwanej „możnością rodzenia”<sup>12</sup>. Według prawa chełmińskiego w tym wieku dziewczyna mogła sama wybrać swojego opiekuna, lecz, w przeciwieństwie do chłopców, nie mogła z niego zupełnie zrezygnować<sup>13</sup>. W praktyce społecznej nadal nie była osobą dorosłą – stawała się nią dopiero z chwilą zamążpójścia. Co więcej, wejście w lata sprawne nie było równoznaczne z uzyskaniem pełnej osobowości prawnej, którą otrzymywano wraz z ukończeniem „lat roztropnych” (*annos perfectae discretionis*). Dotyczyło to tylko mężczyzn po dwudziestym pierwszym roku życia<sup>14</sup>. Nie istniał odpowiednik „lat roztropnych” dla kobiet. W rzeczy samej, w żadnym z obowiązujących systemów prawnych kobiety nie zyskiwały pełnej osobowości prawnej, tak jak gdyby nigdy nie mogły stać się w pełni dorosłe. We fragmentach mówiących o ograniczeniach prawnych poszczególnych grup społecznych kobiety są wymieniane w jednym rzędzie z osobami szalonymi, obłąkanymi, „na rozumie zesłymi”, głuchymi i niemymi<sup>15</sup>. Kwestię tę rozszerzył w *Oekonomice* Sebastian Petrycy – z jego perspektywy kobiety pod względem psychicznym są wciąż dziećmi: „sprawy białyhgłów dla ułomności płci mają być podobne dziecińskim i młodzieńskim. Co znać z tego, iż biaległowy kochają się w żarciech, w powieściach śmiesznych [– –], w których się też rzeczach kochają dzieci i młodzieńcy, dla czego obyczaj niewieście mają być podobne dziecińskim i młodzieńskim”<sup>16</sup>. Kobieta, niezależnie od wieku i stanu cywilnego, zawsze miała znajdować się pod kuratelą mężczyzny (ojca, dziadka, brata, stryja, dalekiego krewnego czy zupełnie obcej osoby) i, co ważne, nigdy nie była w pełni samodzielna.

Mimo wyraźnie określonego wieku wejścia w lata sprawne, w niektórych przepisach podawano inne granice czasowe. W prawie chełmińskim, pomimo uzyskania lat sprawnych, dziewczyna musiała odczekać do cztertnastych urodzin, aby móc z własnej woli i bez negatywnych konsekwencji wyjść za

<sup>12</sup> Ibidem, s. 228, 109.

<sup>13</sup> Por. *Prawo starochełmińskie*, s. 125-126.

<sup>14</sup> Por. ibidem.

<sup>15</sup> Por. B. Groicki, *Porządek sądów i spraw miejskich prawa majdeburskiego w Koronie Polskiej*, wstęp i red. K. Koranyi, tł. tekstów łac. J. Sawicki, transkr. K. Orłowska, Warszawa 1955, Wydawnictwo Prawnicze, s. 28; idem, *Artykuły prawa majdeburskiego*, wstęp i red. K. Koranyi, tł. tekstów łac. J. Sawicki, transkr. K. Orłowska, Warszawa 1958, Wydawnictwo Prawnicze, s. 29; *Prawo starochełmińskie*, s. 151.

<sup>16</sup> S. Petrycy, *Oekonomika aristotelesowa albo raczej nauka domowego gospodarstwa*, Kraków 1601/2, J. Januszowski (ezg. BO, sygn. XVII-15664), s. 67-68. Jeśli nie zaznaczono inaczej, transkrypcje tekstów źródłowych pochodzą od autorki artykułu.

mąż<sup>17</sup>. W prawie magdeburskim testament mogła sporządzić dziewczyna rok przed osiągnięciem lat sprawnych<sup>18</sup>. Zakaz stosowania tortur oraz kar za mężobójstwo<sup>19</sup> obowiązywał do czternastego roku życia<sup>20</sup>, w prawie chełmińskim zakaz kary śmierci – aż do piętnastego<sup>21</sup>. Górną granicą młodości wydaje się wiek dwudziestu pięciu lat<sup>22</sup> – jeśli córka była starsza, to ojcu nie wolno było jej wydziedziczyć z powodu zawarcia małżeństwa bez zezwolenia rodziny, „abowiem się ona tego za winą rodziców swych dopuściła”<sup>23</sup>. Wydaje się, że w tym wieku kobieta mogła już być uznana za starą pannę i dlatego prawo zezwalało jej na samodzielne poszukiwanie małżonka. Osiągnięcie lat sprawnych nie było więc jednoznacznym końcem dzieciństwa i początkiem dorosłości, skoro sami prawodawcy nie stosowali tych granic konsekwentnie.

Zarówno w źródłach prawnych, jak i narracyjnych, w dzieciństwie kobiet nie dostrzegano żadnych pomniejszych okresów, inaczej niż w wypadku płci przeciwnej. Mikołaj Rej i Jan Kochanowski wyróżnili w życiu mężczyzny cztery etapy: dziecię, młodzieniec, pan średni, pan stary (starzec). U kobiet podział był tylko trójstopniowy: dziewczka, niewiasta, stara<sup>24</sup>. Sebastian Petrycy pisał o trzech kategoriach chłopców: małe dzieci (do siódmego roku życia), „podrosłe” (od siedmiu do czternastu lat) oraz młodzieńcy (powyżej czternastego roku), natomiast dziewczętom poświęcił tylko jeden rozdział, nie wyznaczając żadnych granic wiekowych. Także katalogi pozytywnych i negatywnych cech zarówno kilkuletniej dziewczynki, jak i panny na wydaniu niczym szczególnym się nie różniły. A zatem przed zamążpójściem kobieta była po prostu dziewczyną, niezależnie od tego, czy miała sześć, czy szesnaście lat.

## Stosunek rodziców do córek – opieka nad dziewczętami

W Europie nowożytnej rodzina była jednostką patriarchalną – mężczyzna rządził rodziną i zajmował najwyższe miejsce w domowej hierarchii.

<sup>17</sup> Por. *Prawo starochełmińskie*, s. 153.

<sup>18</sup> Por. B. Groicki, *Tytuły prawa majdeburskiego*, wstęp i red. K. Koranyi, tł. tekstów łac. J. Sawicki, transkr. K. Orłowska, Warszawa 1954, Wydawnictwo Prawnicze, s. 179.

<sup>19</sup> Por. B. Groicki, *Porządek*, s. 211.

<sup>20</sup> Por. ibidem, s. 194.

<sup>21</sup> Por. B. Groicki, *Artykuły*, s. 54; *Prawo starochełmińskie*, s. 145-146.

<sup>22</sup> Por. B. Groicki, *Obrona*, s. 93-94, *Tytuły*, s. 22.

<sup>23</sup> B. Groicki, *Tytuły*, s. 22.

<sup>24</sup> Por. D. Żołądź-Strzelczyk, *Rozumienie dzieciństwa*, [w:] *Dziecko w rodzinie*, s. 21.

W *Oekonomice* wychowanie dzieci określano po prostu jako „rząd ojcow-ski”. Prymat mężczyzny tłumaczono zaletami jego charakteru, z którymi nie mogła konkurować niedoskonała natura kobiety-matki<sup>25</sup>. Ponadto sugerowano, że jego miłość jest silniejsza:

[– –] mąż, będąc ojcem dzieci, w jakimkolwiek stanie będzie, wszelką rzecz z przyrodzonej miłości ojcowskiej lepiej obacza i uważa, rozumem się sprawując [– –] albowiem jeśli przyjaciel przyjacielowi pożytku, szczęścia i wszego dobrego życzy, daleko więcej ojciec dziatkom swoim wszego dobrego będzie życzył, iż nie masz żadnej miłości albo chęci obcej większej, która by miłość ojcowską przewyższać miała.<sup>26</sup>

Miłość ojcowska jawiła się jako nieskazitelna i naturalna<sup>27</sup>. Wszelkie poczynania ojca wobec potomstwa były więc uważane za dobre i słuszne, ponieważ jego władza nad nim „początek swój bierze z miłości ojcowskiej przeciwko dzieciom”<sup>28</sup>. Autorce nie udało się znaleźć w źródłach opisów miłości macierzyńskiej.

W cytowanych wyżej fragmentach występuje jedynie wyraz „dzieci”, natomiast tam, gdzie mowa jest o córkach, główną postacią staje się matka, a ojciec występuje tylko sporadycznie. Kobieta odgrywała decydującą, a być może nawet wyłączną rolę w opiece nad dziewczętami<sup>29</sup>. Mikołaj Rej pisał, że to „panie matki około dziewczeczek swych powinny także pilność mieć”<sup>30</sup>, a Maciej Wirzbięta porady dotyczące wychowania córek kierował bezpośrednio do matki: „córki matko miej też na bacności”<sup>31</sup>.

<sup>25</sup> Por. „ojcowa rada bywa gruntowniejsza, ważniejsza, z lepszym baczeniem i rozmysłem, stateczna, a matczyna żadnym obyczajem nie taka, ale częstokroć odmienna, różna, niestała, krewka, lekka, tajemnicy uchować nie umiejąca” (B. Groicki, *Obrona*, s. 59).

<sup>26</sup> Ibidem.

<sup>27</sup> Por. „ojciec zaś, iż dzieciom wszytkiego dobra życzy, dzieci miłuje, w rządzeniu ich nie swego pożytku szuka, ale dziecińskiego: tedy rząd ojcowski z miłości, którą z przyrodzenia mają ojcowie przeciwko dzieciom, pochodzi” (S. Petrycy, op. cit., s. 74).

<sup>28</sup> Ibidem.

<sup>29</sup> A. Karpiński, *Kobieta w mieście polskim w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*, Warszawa 1995, IH PAN, s. 193-194.

<sup>30</sup> M. Rej, *Żywot człowieka poczciwego*, [w:] M. Rej, *Wybór pism*, oprac. A. Kochan, Wrocław 2006, Ossolineum, s. 376.

<sup>31</sup> M. Wirzbięta, *Gospodarstwo dla młodych a nowotnych gospodarzów teraz na ten Nowy Rok poprawione i rozszerzone*, Kraków 1596 (egz. BO, sygn. XVI.Qu.2721), s. 24.

To ona wydawała im polecenia („matka mi rozkazała przyglądać wiśni”<sup>32</sup>), dawała pozwolenia („pani matko, pošli nas W[asza] M[iłość]”), nadzorowała wykonywanie prac („matka chce oglądać, com narobiła wczora wieczór”<sup>33</sup>) oraz dbała o odpowiednią edukację („pani matka chowa szwaczkę, która mię uczy szyć”<sup>34</sup>). Miejsce panny w domu było zawsze przy rodzicielce („przystojniej córce przy matce siedzieć, niżli by o niej nie miała wiedzieć”<sup>35</sup>), co miało istotny wpływ na proces uczenia się ról płciowych (w dużej mierze odbywa się on poprzez obserwację). Dziewczynka, przebywając cały czas z matką i innymi kobietami, zaczyna się z nimi identyfikować, przejmuje ich stany emocjonalne i zachowania<sup>36</sup>. Nie należy bowiem zapominać, że ogromna część obowiązków związana z wychowaniem dziewcząt spadała na barki matek, starszych siostr i innych krewnych oraz służących. Całokształt wychowania spoczywał jednak na matce, z czym wiązała się także odpowiedzialność za rodzicielskie błędy („czasem drugie matki dziewczki psują”<sup>37</sup>, „mężowie matkom łają, / córki z domu do nich wyganiają”<sup>38</sup>). To, jak silne były więzy matki z córką, oddawało ówczesne powiedzenie: „jaki był korzeń, takie różdżki – jaka matka, takie córki”<sup>39</sup>, a kiedy ich relacja była zbyt mocna, niż przewidywały obowiązujące standardy, na dziewczynę pogardliwie wołano „matki córeczka”<sup>40</sup>. Z drugiej strony matki nie mogły sprawować prawnej opieki nad własnymi dziećmi<sup>41</sup>; tę powinność spełniali mężczyźni, nawet jeśli stopień pokrewieństwa był daleki<sup>42</sup>. Opiekujący się dziewczętami ojciec zajmował się głównie finansami związanymi z zaspokojeniem potrzeb

<sup>32</sup> *Wokabularz rozmaitych i potrzebnych sentencyj polskim i niemieckim młodzieńcom na pożytek teraz zebrany*, Królewiec 1580, J. Osterberger (egz. BK, sygn. Estr. XXXIII, 237), k. 32ver.

<sup>33</sup> *Ibidem*, k. 112rec.

<sup>34</sup> N. Volckmar, *Viertzig Dialogi 1612. Źródło do badań nad życiem codziennym w dawnym Gdańsku*, wyd. E. Kizik, Gdańsk 2005, Wydawnictwo UG, s. 140.

<sup>35</sup> M. Wirzbięta, op. cit., s. 23.

<sup>36</sup> Por. D. Pankowska, *Wychowanie a role płciowe*, Gdańsk 2005, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, s. 66-67, 71-72.

<sup>37</sup> M. Wirzbięta, op. cit., s. 25.

<sup>38</sup> *Ibidem*.

<sup>39</sup> P. Skarga, *Żywoty świętych starego i nowego zakonu na każdy dzień przez cały rok*, oprac. A. E. Balicki, Kraków 1936, t. III, Wydawnictwo Księży Jezuitów, s. 359-36.

<sup>40</sup> M. Wirzbięta, op. cit., s. 25.

<sup>41</sup> Por. B. Groicki, *Obrona*, s. 48-49.

<sup>42</sup> Por. *ibidem*, s. 48.

materialnych, takich jak żywność i ubiór, oraz przygotowaniem posagu („Ociec [– –] powinien córkę swoją chować, żywić i także posażyc<sup>43</sup>”). W źródłach szczególnie często pojawia się kwestia zakupu odzienia, zarówno w formie porad wychowawczych kierowanych do ojców („przedsię córcę kup jako i drugiej [– –] spraw jej tedy odzienie przystojne<sup>44</sup>”), jak i zapisu dziecięcych wypowiedzi („Panie Ojczy, proszę, daj mi W[asz] M[ość] nową szatę urobić na święta<sup>45</sup>”, „Pan ociec mój kupił mi już perłową tkanę (perlanę) i pas srebrny pozłocisty i nożny (nożenki)<sup>46</sup>”). Jednakże według rozmówek Volckmara i *Wokabularza*, matki także finansowały odzienie córek („pani matka sprawiła mi łańcuch złoty z kosztownym zawieszeniem i kilka pierścionków<sup>47</sup>”, „matka mi też dała udziałać jaramitny obojczyk<sup>48</sup>”). Zdecydowanie najważniejszą sprawą było uzbieranie i wyznaczenie kwoty na posag („ociec dwie rzeczy winien córcę: jedna – męża jej dać, druga – posażyc ją<sup>49</sup>”). Ten obowiązek był nierozdzielalnym elementem ówczesnej kultury i podstawą funkcjonowania relacji rodzinnych („jasna rzecz jest, iż ociec winien córki swoje posażyc, szczodrobliwosc to jest ojcovska i trwac ma wiecznie nieodmienna, jako powinna<sup>50</sup>”). Bartłomiej Groicki zachęcał do hojnego obdarowywania córek („wydawanie na dziatki jest potrzebne i powinno<sup>51</sup>”), nawet gdy dziewczyna wybrała małżonka bez ojcovskiej zgody („nie godzi się ojcu córcę, choć za niegodnego męża szła, posagu odmawiac ani jej wydzie-dziczać<sup>52</sup>”). Wedle Groickiego takie zachowanie było dobrą inwestycją na przyszłość:

[– –] kiedy córkę swoją posażyc, ubóstwa żadnego bać się nie potrzeba, abowiem to prawa dobrze opatrzyły, według których synowie i córki rodzice swoje, gdzieby do ubóstwa przyszli, chować, żywić powinni i od wszego niedostatku szczycić.<sup>53</sup>

<sup>43</sup> Ibidem, s. 89.

<sup>44</sup> Ibidem.

<sup>45</sup> N. Volckmar, op. cit., s. 124.

<sup>46</sup> Ibidem, s. 122.

<sup>47</sup> Ibidem.

<sup>48</sup> *Wokabularz*, k. 141.

<sup>49</sup> B. Groicki, *Obrona*, s. 93.

<sup>50</sup> Ibidem, s. 87-88.

<sup>51</sup> Ibidem, s. 91.

<sup>52</sup> Ibidem, s. 93.

<sup>53</sup> Ibidem, s. 88.



### Cel wychowania i wizerunek dziewcząt

W ogólnym ujęciu kultura całej Europy podkreślała niższość płci żeńskiej, nazywaną zresztą „słabą płcią”. Zestaw negatywnych cech przypisywanych kobietom był stały i taki sam dla wszystkich krajów chrześcijańskich<sup>54</sup>. Także w opisach dziewcząt podkreślano niższość ich natury: „dzieweczki [–] to jest naród mdły a na wszystko snadnie nałomny”<sup>55</sup>. Generalnie więc wizerunek kobiet młodych nie różnił się zbyt od obrazu dorosłych, jednak autorzy źródeł podkreślali, że dziewczęta, ze względu na wiek, mają jeszcze trudniejszy charakter, dlatego ich wady były wyolbrzymiane („białogłowy [–] pospolicie w baczeniu szwankują, a jeszcze panienki więcej dla niepotężności lat i dla niebywałości w rzeczach”)<sup>56</sup>. Akcentowano również większą skłonność niewiast do grzechu („nie umieją dobrze myśleć, niż podle swej żądoci dowcipnej ku złemu”)<sup>57</sup>. W związku z tym dziewczynki uważano za znacznie bardziej kłopotliwe w wychowaniu niż chłopcy („daleko większej pilności w wychowaniu potrzebują córki niżli synowie, iż większą sromotę rodzicom i przyjaciołom upadkiem swoim swawolnym zwykły czynić”)<sup>58</sup>. Takimi osądami deprecjonowano wartość córek i utrwalano stereotypy płciowe. Podkreślano zwłaszcza dziewczęcą skłonność do nieposłuszeństwa, ignorowanie poleceń rodziców i upór („Nie zatrzymasz tej w skrzyni, w komorze, zamknięcie już jej mało pomoże”, „jeśli się swej wolej napije, mądry Salomon z niej nie wybije”)<sup>59</sup>. Było to szczególnie groźne, kiedy pojawiała się kwestia zamążpójścia. Nieposłuszeństwo było na tyle niebezpieczną cechą, że nawet prawo dawało ojcu narzędzia powstrzymujące samowolę córki. Kobietę wydziedziczano, „jeśliby też za wolą ojcowską nie chciała iść za męż, ale by się udała na fryje”<sup>60</sup> albo „jeśliby ją ociec za męż chciał dać, a ona się tego zbraniała a na cielesność się udała”<sup>61</sup>, albo kiedy „nierządnie żywie, jako mówią, *meretricaliter*, abo kiedy się złącza z sługą, kiedy ojcu nieposłuszna, sprawy swojej przed ojcem tai, używając swej wolej, nie radzi się nikogo,

<sup>54</sup> M. Bogucka, *Białogłowa w dawnej Polsce*, Warszawa 1998, Trio, s. 153.

<sup>55</sup> M. Rej, op. cit., s. 376.

<sup>56</sup> S. Petrycy, op. cit., s. 86.

<sup>57</sup> *Zachowanie żywota panieńskiego przez trzynastcie artykułów, których panny mają naśladować*, Kraków 1529, F. Ungler (?) (egz. BK, sygn. Cim.O.10), k. 4ver.

<sup>58</sup> S. Petrycy, op. cit., s. 85.

<sup>59</sup> M. Wirzbięta, op. cit., s. 24.

<sup>60</sup> B. Groicki, *Porządek*, s. 78-79.

<sup>61</sup> B. Groicki, *Tytuły*, s. 22.

pokątnie, tajemnie idzie za mąż, zapomniawszy poczciwości ojcowskiej, gardzi ojcem<sup>62</sup>. Postać matki nie jest tu w ogóle przywoływana. To ojciec, mężczyzna, był strażnikiem kobiecej seksualności. Młoda kobieta samodzielnie decydująca o swoim losie występowała przeciwko hierarchii płciowej, przez co burzyła społeczny porządek.

Celem wychowania córek było ukształtowanie z nich idealnych kandydatek na żony. Poza wstąpieniem do zakonu (dla katoliczek), małżeństwo stanowiło jedyną drogę życiową kobiety, która umożliwiała jej wywiązanie się w pełni z powinności wynikających z roli płciowej<sup>63</sup>. Aby osiągnąć ten cel, panna musiała przede wszystkim zachować dziewictwo. Jego utrata oznaczała nie tylko pozbawienie się szansy na dobre zamążpójście, a więc jednocześnie zamknięcie przed sobą życiowych perspektyw, lecz także (a może przede wszystkim) – hańbę całej rodziny. Wraz z utratą dziewictwa poza małżeństwem kobieta traciła swą wartość<sup>64</sup>. Ponadto, żywiono przekonanie, że młoda kobieta „tak do młodzieńca się ma, jako żelazo do magneta”<sup>65</sup> i przy męskim towarzystwie szybko zapomina o obowiązku zachowania czystości. Według autorów źródeł dziewczęta bardziej niż chłopcy były podatne na „prędką podniatę do miłości”<sup>66</sup> i naiwne („jeśli chłop będzie do tego chytry, dowcipny, łacnie uwiedzie niestałego i mdłego baczenia dziewczkę”)<sup>67</sup>. Z tekstów źródłowych wyłania się obraz dziewczyny, która z powodu pychy i próżności chciwie żąda komplementów, a przez głupotę i naiwność przy pierwszej okazji chętnie pozbywa się dziewictwa i sama ponosi konsekwencje niedozwolonego kontaktu. Społeczeństwo nie karało mężczyzny za kłamstwa i wykorzystanie niedoświadczonej niewiasty, a ta za swą łatwowierność płaciła nieraz przez całe życie<sup>68</sup>. Niestety, w takiej samej sytuacji znajdowały się dziewczęta zmuszone do seksu, gdyż gwałt, chociaż teoretycznie surowo karany, był tak trudny

<sup>62</sup> B. Groicki, *Obrona*, s. 93-94.

<sup>63</sup> Por. M. Bogucka, *Gorsza płeć*, s. 36.

<sup>64</sup> Por. K. Utrio, *Córki Ewy. Historia kobiety europejskiej*, Warszawa 1998, Wydawnictwo 69, s. 284.

<sup>65</sup> S. Petrycy, op. cit., s. 85

<sup>66</sup> Ibidem.

<sup>67</sup> Ibidem.

<sup>68</sup> Por. „Ilgacz [– –], źle uczyniwszy, ciebie opuści, a ty błaźnicze ostaniesz przez twe dopuszczenie. Ciebie nie pojmie, bojąc się, aby z innym też nie uczyniła jako z nim, a jeszcze innym odradzi, powiadając na cię: «Któżby cię pojąć chciał»” (*Zachowanie żywota*, k. 5rec.).

do udowodnienia, że przestępca mógł w praktyce czuć się bezkarny<sup>69</sup>. Co więcej, w prawie ziemskim ważniejsze od udowodnienia gwałtu było podejrzenie o kłamstwo domniemanej ofiary – jeśli „znaki gwałtu” się nie pokazały, a oskarżony „sześcią się swego stanu świadki oczyści”, „takowa potwornica” miała zostać ukarana<sup>70</sup>. Jeśli na jakiegokolwiek podstawie stwierdzono, że ofiara zezwoliła na gwałt, traciła wszelkie dobra, także dziedziczne<sup>71</sup>. Oczywiście w takiej sytuacji znalezienie odpowiedniego kandydata na małżonka było bardzo trudne i perspektywa zostania starą panną stawała się realna. Skoro więc dziewczęta miały tak niedoskonałą naturę i łatwo mogły zniszczyć dobre imię swojej rodziny, Wirzbięta zalecał, aby jak najszybciej pozbyć się ich z domu. Co znamienne, pisał o nich jako o towarze i porównywał wydanie za mąż do sprzedaży konia:

[–] przeto konia, gdy sie napra, sprzedaj, / córki, gdy za mąż cnotliwy chce, daj.  
Towar to na chowanie nietrwały, / rad sie psuje, nie zostawa cały. / Koń takowy  
nie rad się nadawa, / dziewczka podczas w pomietlech zostawa.<sup>72</sup>

### Metoda wychowania I – zmuszanie do posłuszeństwa i kary fizyczne

Podstawą funkcjonowania społeczeństwa nowożytnej Europy była hierarchia. Jednostka nieustannie musiała nagiąć się do woli wyżej od niej postawionych i żądających podporządkowania. Realizacja władzy absolutnej rodzica wymagała całkowitego złamania woli dziecka<sup>73</sup>. Za najpoważniejszy błąd w wychowaniu dziewcząt uważano więc pozwalanie im na krnąbrność i samodzielne podejmowanie decyzji o własnym losie. Z tego powodu wyrobienie w córkach nawyku posłuszeństwa było pierwszym krokiem dobrego wychowania („córce nie dopuszczaj też swojej woli”<sup>74</sup>, „zła rzecz jest, kiedy rodziciele swą wolą dają dzieciom, a zwłaszcza młodym”<sup>75</sup>, „[matko] jako jej swej wolej dopuścisz,

<sup>69</sup> Por. J. Herburt, op. cit., s. 275; *Prawo starochelmińskie*, s. 68; B. Groicki, *Artykuły*, s. 14-15.

<sup>70</sup> Ibidem.

<sup>71</sup> Por. J. Herburt, op. cit., s. 275.

<sup>72</sup> M. Wirzbięta, op. cit., s. 28.

<sup>73</sup> Por. K. Utrio, op. cit., s. 188.

<sup>74</sup> *Wokabularz*, k. 138rec.

<sup>75</sup> Ibidem, k. 91ver.

a z władzy swej by najmniej upuścisz<sup>76</sup>), a wzorowa córka powinna być całkowicie posłuszna rodzicom („aby panna była posłuszna swych starszych, ich nie gniewała i przeciw nim nie szemrała, im służyła, a po ich woli czyniła<sup>77</sup>”). Strachem przed gniewem rodziców, a dokładniej – przed karą fizyczną, zmuszano dzieci do podporządkowania się. Srogość i bezwzględność opiekunów uznawano za klucz do dobrego wychowania, dlatego Wirzbięta pisał: „A przeto jak na waśniwe konie, / mońsztuk twardy mieżze zawsze na nie. / W srogości je chowaj i w karności, / chceszli po nich doczekać radości<sup>78</sup>”. Z kolei Sebastian Petrycy rekomendował okładanie prętem jako wyjątkowo skuteczny środek wychowawczy<sup>79</sup>. Kościół propagował ten model, uznawał bowiem dziecko za zepsute i uparte od urodzenia. Zło uwidaczniało się właśnie w nieposłuszeństwie małego człowieka i należało je z niego wypłenić różgą<sup>80</sup>. Wobec córek zalecano też powstrzymywanie się od okazywania miłości. Matki miały nieustannie odgrywać rolę surowych nadzorców: „wesolej im twarzy nie pokazuj, / [–] srodze im rozkazuj<sup>81</sup>”. Czułość miała pogłębiać u dziewcząt naturalną skłonność do występku<sup>82</sup>. Prawdopodobnie to kobiety były odpowiedzialne za wykonywanie kar fizycznych na swoich córkach. Św. Katarzyna z Sieny mówiła w *Żywotach* do matki: „Pani matko najmiłsza, gdy ja wołę twoją przestąpię, różgami albo czym chcesz, karz mię i bij, bo się to godzi<sup>83</sup>”, a w rozmówkach polsko-niemieckich pojawiają się groźby takie jak: „poczekaj jedno, przyjdzie p[ani] matka z różgą<sup>84</sup>”. Nie tylko różga była narzędziem chłosty, w źródłach spotykamy także pręt oraz „drewno<sup>85</sup>”. Mogły być to spontaniczne uderzenia w przyływie gniewu opiekuna, np. w rękę<sup>86</sup> lub pośladki<sup>87</sup>, albo wcześniej zaplanowana chłosta, odbywająca się poprzez „rozciągnięcie na ławce” dziecka,

<sup>76</sup> M. Wirzbięta, op. cit., s. 24.

<sup>77</sup> *Zachowanie żywota*, k. 7ver.

<sup>78</sup> M. Wirzbięta, op. cit., s. 24.

<sup>79</sup> Por. S. Petrycy, op. cit., s. 77.

<sup>80</sup> Por. K. Utrio, op. cit., s. 186-188.

<sup>81</sup> M. Wirzbięta, op. cit., s. 25.

<sup>82</sup> Por. E. Badinter, op. cit., s. 42.

<sup>83</sup> P. Skarga, op. cit., t. II, s. 188.

<sup>84</sup> N. Volckmar, op. cit., s. 35.

<sup>85</sup> *Wokabularz*, k. 77.

<sup>86</sup> Por. ibidem.

<sup>87</sup> Por. N. Volckmar, op. cit., s. 126.

a następnie bicie różgą określoną liczbę razy<sup>88</sup>. W ten sposób odbywały się kary w szkole służące nie tylko wzbudzeniu bólu i strachu, lecz także upokorzeniu i zawstydzeniu niegrzecznej uczennicy (lub ucznia). To właśnie przy okazji nauki pojawia się najczęściej gróźb pobicia, takich jak: „pewnie chłostę weźmiesz, jako do szkoły zamieszkasz”<sup>89</sup>, „ucz się pilno / tedy nie weźmiesz prętem”<sup>90</sup>. Ból fizyczny miał być bowiem najlepszą motywacją do nauki. W rozmówce *O szkole* rodzic zaleca nauczycielowi nieposłusznej córki lub syna: „W[asz] M[ość] różgi nie żałuj (zażywaj)”, na co on odpowiada: „nakupię ich całą furę i każę je tu przywieść”<sup>91</sup>. Co ciekawe, w prawie chełmińskim dokładnie ustalono granice cielesnego karania ucznia przez preceptora. Dopiero doprowadzenie do krwawienia z innych miejsc niż z nosa i nie przy użyciu różgi, skutkowało karą pieniężną, składaną sędziemu i krewnym. Taką samą konsekwencję ponosił nauczyciel, który zabił ucznia<sup>92</sup>.

Baty miały być skutecznym środkiem do zmuszenia dzieci, by były grzeczne („siedźcie z pokojem, a nie pustujcie, bo weźmiecie chłostę”), poddawały się woli opiekuna („gdy mu co raz omierzisz prętem / więcej się tego nie naprze”)<sup>93</sup> i nie dyskutowały z nim („milcz, albo więc lepiej weźmiesz”)<sup>94</sup>. Lęk przed gniewem opiekunów miał gwarantować skuteczną motywację do wykonywania ich poleceń, szanowania autorytetu i przestrzegania ustalonych reguł. W efekcie wydaje się, że pogrożki stanowiły nieodłączny element kontaktów dorosłych z dziećmi, w każdym razie w *Dialogach* Volckmara takie stwierdzenia jak: „tu się masz ukłaść na tej ławce i chłostę wziąć”, „bo cię każę rozciągnąć na ławce” „więc ja też tobie pięknie dam różgą w dupę (pośladek)”<sup>95</sup> występują nader często. Należy podkreślić, że płęć nie odgrywała tu żadnej roli – we fragmentach dotyczących bicia dzieci stosowano oba rodzaje: męski i żeński<sup>96</sup>. Nic nie wskazuje na to, by dziewczynki karano lżej niż chłopców, szczególnie w obliczu powszechnych opinii na temat kobiecej skłonności do

<sup>88</sup> Por. ibidem, s. 45.

<sup>89</sup> Ibidem, s. 35.

<sup>90</sup> *Wokabularz*, k. 77.

<sup>91</sup> N. Volckmar, op. cit., s. 42.

<sup>92</sup> Por. *Prawo starochełmińskie*, s. 134.

<sup>93</sup> S. Petrycy, op. cit., s. 77.

<sup>94</sup> N. Volckmar, op. cit., s. 49.

<sup>95</sup> Ibidem, s. 126.

<sup>96</sup> Por. ibidem, s. 49.

nieposłuszeństwa. Także prawo wobec nieletnich przestępców zalecało karę fizyczną: w prawie chełmińskim – „na skórze i włosach”<sup>97</sup>, a w magde-burskim – „miotłą, biczem abo pasem podług występku”, „za włosy, jako mówią, za łeb urwać”<sup>98</sup>, „u pręgi miotłami mają być karani”<sup>99</sup>. Wydaje się, że generalnie bicie było skutecznym narzędziem („muszę iść, czas mam wielki, boję się, by mnie nie ubito, iż tak długo mieszkam”<sup>100</sup>, „nie śmiem z domu wyniść. Łajałby mi pan ociec. Ubiłaby mię pani matka. Muszę doma zostać, chociaż nie rad (rada)”<sup>101</sup>). W rozmówkach często pojawiają się wypowiedzi przepełnione strachem przed matką, który zmuszał dziewczynę do posłuszeństwa („zakazała mi matka, / iżbych nigdziej dzisia z domu nie wyszła; / ja też nic nie śmiem udziałać przez jej woli”<sup>102</sup>, „co mi rozkazała matka, / to musze wyprawić”<sup>103</sup>, „muszę ustawicznie doma siedzieć. Nie śmiem wychodzić”<sup>104</sup>, „będę ja się wystrzegala, / abyć nigdy nie czyniła naprzeciw ojcu memu i matce mojej”<sup>105</sup>). Surowe traktowanie dzieci stało się wzorcem, od którego trudno było odejść – rodzice, sami bici w dzieciństwie, przekazywali agresję swojemu potomstwu<sup>106</sup>.

Metoda wychowania II – ograniczanie dostępu do dóbr i kontaktów ze światem zewnętrznym  
Poza wyrobieniem w córkach nawyku posłuszeństwa, za skuteczny sposób chronienia czci uważano po prostu zamknięcie panny w czterech ścianach i ograniczenie wszelkich kontaktów z płcią przeciwną. Dotyczyło to dziewcząt starszych, dojrzałych seksualnie<sup>107</sup>. O tym, jak groźny mógł być sam widok płci przeciwnej, pisał Petrycy:

<sup>97</sup> *Prawo starochełmińskie*, s. 145-146.

<sup>98</sup> B. Groicki, *Obrona*, s. 244.

<sup>99</sup> B. Groicki, *Porządek*, s. 195-196.

<sup>100</sup> *Ibidem*, s. 123.

<sup>101</sup> *Ibidem*, s. 54.

<sup>102</sup> *Wokabularz*, k. 98ver.

<sup>103</sup> *Ibidem*, k. 24rec.

<sup>104</sup> N. Volckmar, op. cit., s. 140.

<sup>105</sup> *Wokabularz*, k. 9ver.

<sup>106</sup> Por. K. Utrio, op. cit., s. 188; J. Tazbir, *Okrucieństwo w nowożytnej Europie*, Warszawa 1993, Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, s. 123-133.

<sup>107</sup> Por. „gdy przyszła do lat męża godnych, wedle zwyczaju onej strony, wychodzić jej z domu matka zakazała, upominając ją, aby już ochędóstwa cielesnego pilnowała dla małżonka, który się jej trafić mógł” (P. Skarga, op. cit., t. I, s. 188).

[--] gdzie bowiem panna na oczach mężczyzny często się przechadza, z nienagła bierze na się śmiałość mowy, pojrzenia, igrzysk; i tym sposobem wdaje się w nieprzebieczność swego panieństwa.<sup>108</sup>

W społeczeństwach, w których honor rodziny jest nieodłącznie związany z wstrzeźliwością seksualną kobiet, ich odizolowanie od świata zewnętrznego uważa się za konieczność<sup>109</sup>. Dlatego zalecano jak najradsze wyjścia na zewnątrz, „aby rodzicy córkom swoim nie dopuszczali z domu albo z pokoju częstych przechadzek”<sup>110</sup>, aby panna „po ulicach nie biegła, ale doma siedziała”<sup>111</sup>, „aby sama się nie tułała po polu albo laskach, a po lesiech, albo na trawę, albo do ogrodów”<sup>112</sup>. Ograniczenie aktywności życiowej dziewcząt do granic ich domu uznawano za jeden z najskuteczniejszych sposobów sprawowania kontroli społecznej nad niewiastami<sup>113</sup>. Honor dziewczyny (i jej rodziny) zależał od tego, jak zachowywała się ona w stosunku do mężczyzn. Tymczasem w szesnastowiecznej Europie traktowano kobiety jako istoty nienasycone seksualnie i nie ufano w to, że będą potrafiły same powstrzymać się od kontaktu seksualnego. Z tego powodu zabraniano dziewczynom przebywania w towarzystwie obcego mężczyzny. Zastrzegano, „aby się panna warowała obcowania z mężmi”<sup>114</sup> i by „w żadnym gmachu sama z samy[m] mężczyzną nie bywała”, a nawet napominano wprost: „wstydz się z pacholkiem gadać i z nim się potkać”<sup>115</sup>. Szczególnie niebezpieczne były ciemne zaułki, gdzie trudno było kontrolować postępowanie młodych („zwłaszcza aby sama po ciemności nie chodziła, a ciemności aby nie miłowała a kątów”)<sup>116</sup>. By nie dopuścić do takich sytuacji, dziewczyna zawsze powinna mieć przy sobie osoby towarzyszące, które odgrywały rolę strażników jej moralności. Wedle Marcina Kromera funkcje te pełnili zwykle rodzice lub inni członkowie rodziny<sup>117</sup>. Część źródeł wymienia

<sup>108</sup> S. Petrycy, op. cit., s. 85.

<sup>109</sup> Por. G. L. Fox, „*Nice Girl*”: *Social Control of Women through a Value Construct*”, „*Signs*”, 4, 1977, s. 807.

<sup>110</sup> S. Petrycy, op. cit., s. 85.

<sup>111</sup> *Zachowanie żywota*, k. 4rec.

<sup>112</sup> *Ibidem*, k. 6rec.

<sup>113</sup> Por. G. L. Fox, op. cit., s. 805-806.

<sup>114</sup> *Zachowanie żywota*, k. 6rec.

<sup>115</sup> *Ibidem*, k. 7rec.

<sup>116</sup> *Ibidem*, k. 6rec.

<sup>117</sup> Por. „uczestniczą w tych spotkaniach nawet panny i młodzieńcy, i w obecności swych rodziców czy starszych z rodziny biorą udział w ogólnych rozmowach, tańcach

spokrewnionych mężczyzn lub duchownych („jej brat albo przyjaciel, albo ksiądz, albo spowiednik”)<sup>118</sup>, kobiety o nieposzlakowanej opinii („ze druszkami a strażniczkami szlachetnymi”)<sup>119</sup> albo w podeszłym wieku („jeśli się trafi z domu wynieść, ma mieć stróża i świadka swojej uczciwości z starą panią”)<sup>120</sup>. Dziewczęta mogły się poruszać po „zewnątrznym świecie” tylko pod baczną strażą nadzorców. Jednak według autora *Zachowania żywota panińskiego* niebezpieczeństwo utraty dziewictwa wcale nie oddalało się wtedy, gdy dziewczyna przebywała w rodzinnym domu. Zachowaniu czystości sprzyjać miały nie tylko zakazy męskich wizyt, lecz także wszelkich innych form komunikacji z płcią przeciwną (korespondencji, przesyłania prezentów, a nawet patrzenia przez okno)<sup>121</sup>. Zakaz kontaktów z nieznanymi mężczyznami nie gwarantował wytrwania córki w cnocie, dlatego należało też ograniczyć ich znajomości z mężatkami, „aby nie mieszkaly panny z niewiastami młodemi, ale z panienkami abo z skromnemi białemigłowami i staremi”<sup>122</sup>. Rozmowy z zamężnymi kobietami mogły bowiem prowadzić do (niewskazanego dla dziewczyc) uświadomienia seksualnego („psują bowiem złe rozmowy najlepsze obyczajaj; a daj to, choć przy takich białychgłowach na ciele będzie panną, ale na umyśle swym nie może zostać czystą”)<sup>123</sup>, stąd zalecenia typu: „aby panna złej rzeczy nie przysłuchiwała, sprosnej, wielomownej, gadek niepoczesnych, pieśni”<sup>124</sup>. A zatem, do obowiązków rodziców należało też dobieranie dla córek odpowiedniego towarzystwa, bo „czysta owca skazi się od nieczystej”<sup>125</sup>.

---

i zasiadają razem do stołu” (M. Kromer, *Polska czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urzędach i sprawach publicznych Króleswa Polskiego księgi dwie*, tł. S. Kazikowski, wstęp i oprac. R. Marchwiński, Olsztyn 1977, Pojezierze, Literatura Warmii i Mazur w Dawnych Wiekach, s. 66).

<sup>118</sup> *Zachowanie żywota*, k. 6rec.

<sup>119</sup> Ibidem.

<sup>120</sup> S. Petrycy, op. cit., s. 85.

<sup>121</sup> Por „nie mają dopuszczać rodzice swoich córek nawiedzać do pokoju od młodzieńców ani podarków, ani poselstwa, ani listów do nich nosić” (ibidem); „bo nie jest rzecz poczesna pannam bieżać na okno przed dom, aby się dziwiły, kto gdzie idzie albo jedzie, gdyż pacholcy grają, zbytki stroją, ukazując się przed pannami” (*Zachowanie żywota*, k. 5ver.).

<sup>122</sup> S. Petrycy, op. cit., s. 86.

<sup>123</sup> Ibidem.

<sup>124</sup> *Zachowanie żywota*, k. 5ver.

<sup>125</sup> Ibidem, k. 6rec.



Z drugiej strony, o czym świadczą źródła, w praktyce trudno było wykonywać pannom codzienne obowiązki bez wychodzenia z domu, gdyż większość z nich pracowała na służbie lub po prostu przyuczała się do prowadzenia gospodarstwa w domostwach sąsiadów i krewnych. Poza tym, zamknięcie młodych kobiet w domu mogło prowadzić do kolejnego niebezpieczeństwa – nudy, a co za tym idzie – lenistwa, toteż zalecano, aby „rodzice córkom swym próżnowania nie dopuszczali, ale naleźli i naznaczyli im przystojną zabawkę i robotę”<sup>126</sup>. W wyobraźni społecznej dziewczęta odznaczały się skłonnością do opieszałości, dlatego w literaturze parenetycznej i dydaktycznej pojawiały się zalecenia typu: „[aby] się gospodarstwa uczyły”<sup>127</sup>, „niejaką pracę skromną aby miały”<sup>128</sup>, „słuszne aby panna pracowała; przeto dobrze jest im nieco podziałać”<sup>129</sup>, „aby tedy nie melankoliczno, ale wesoło i mile panny czas doma trawiły, mają mieć przystojną sobie naznaczoną zabawkę przystojnych godzin”<sup>130</sup>. Sebastian Petrycy wytłumaczył wprost, dlaczego kładziono taki nacisk na wykonywanie obowiązków domowych przez dziewczęta:

[–] aby się mogły doma łąco osiedzieć, ponieważ powiedzieliśmy: być ich tę powinność w domu zawždy być, przechadzek nie stroić próżnych; a nie mogą się osiedzieć, ażby się czym zabawiły przystojnym.<sup>131</sup>

Ważnym elementem dobrego wychowywania były surowe zakazy korzystania z towarów luksusowych. Bogactwo uznawano za zgubne dla młodych dusz, dlatego Skarga krytykował rodziców, którzy „o nic się więcej nie starają, jedno aby bogato dzieci zostawili, i córkom wielkie posagi łakomie i niesprawiedliwie (dusze swe dla dzieci, głupi, tracąc) zbierali, co potem jako proch od wiatru u potomków ich ginie”<sup>132</sup>. Rodzice mieli więc przede wszystkim wstrzymać się od kupowania swym pociechom kosztownych strojów („co się tknie szat, pysznych im nie sprawiaj, raczej to na co innego chowaj. Ochędóżną szatę ich stanowi spraw, nie przeciw

<sup>126</sup> S. Petrycy, op. cit., s. 86.

<sup>127</sup> Ibidem, s. 24.

<sup>128</sup> *Zachowanie żywota*, k. 5ver.

<sup>129</sup> M. Wirzbięta, op. cit., s. 25.

<sup>130</sup> S. Petrycy, op. cit., s. 86.

<sup>131</sup> Ibidem.

<sup>132</sup> P. Skarga, op. cit., t. I, s. 288.

sie w tym bogaczowi”<sup>133</sup>, „spraw jej tedy odzienie przystojne, według stanu, a nie nazbyt strojne”<sup>134</sup>, „godzi się jednak i pannom, do małżeństwa świętego zmierzającym [– –] ubierać się [– –] wstydliwie, trzeźwie, to jest miernie, nie wytwornie, nie kosztownie”<sup>135</sup>), po to, aby wykształcić w dziewczętach zamiłowania do skromności i powściągliwości. Jako wzór postępowania stawiano rodzicom matkę angielskiej królowej Edyty, która ubierała córkę skromnie, a „nie w złoto, ani w drogie kamienie, nie ku skazie a spróchniałości świata tego”<sup>136</sup>. Skarga przywoływał też królową węgierską Elżbietę wyróżniającą się właśnie lekceważącym stosunkiem do wyglądu zewnętrznego: „lat dziewięć mając [– –] już pilniej przed oczyma Pana Boga sobie stawiała i dla Niego ubiorami [– –] i świecką próżnością gardzić poczyniała”<sup>137</sup>. W rozmówce *Jako szaty robić dają* opisano dziecko (córkę lub syna) proszące ojca o nowy strój. Rodzic nie chce się nań zgodzić, jednak nie z troski o charakter dziecka, lecz ze względu na zwykłą niechęć do wydawania pieniędzy<sup>138</sup>. W innym dialogu streszczono niedzielne kazanie, kładąc nacisk na następujące słowa księdza: „łajał na pychę, na wielkie modre kresy i bramowane szorce”<sup>139</sup>. Sposób ubierania się był m.in. częścią wychowania religijnego. Co ciekawe, w biogramie św. Eufrozyny, utożsamiono damski strój ze słabością kobiecej natury („zmiatając tedy niewieście szaty: z niemi i niewieścią niepotężność, i wrodzoną bojaźń zrzuciła: a serce męskie na noszenie krzyża Pana swego zaraz z męskim ubiorem oblokła”)<sup>140</sup>, dlatego pozbycie się sukni pomogło młodej kobiecie wstąpić na drogę ku świętości.

### Metoda wychowania III – zaszczepianie norm i wartości

Najważniejszym mechanizmem podporządkowującym jednostkę społecznym oczekiwaniom jest wewnętrzna samokontrola<sup>141</sup>. Dzieciom wpaja się odpowiednie wzorce zachowań, postaw i cech osobowościowych tak,

<sup>133</sup> M. Wirzbięta, op. cit., s. 25.

<sup>134</sup> Ibidem, s. 26.

<sup>135</sup> P. Skarga, op. cit., t. IV, s. 206-207.

<sup>136</sup> Ibidem, t. IV, s. 431-434.

<sup>137</sup> Ibidem, t. IV, s. 276-277.

<sup>138</sup> Por. N. Volckmar, op. cit., s. 124-126.

<sup>139</sup> Ibidem.

<sup>140</sup> P. Skarga, op. cit., t. I, s. 47-48.

<sup>141</sup> Por. G. L. Fox, op. cit., s. 805-817.

aby – wchodząc w dorosłe życie – właściwie wypełniały przeznaczone im role. Postępowanie zgodne z kulturowymi wzorcami płci jest nagradzane, a nieodpowiednie – karane, dlatego, w obawie przed utratą akceptacji, jednostki realizują narzucane im wzorce<sup>142</sup>. Wyjście poza ustalone normy zachowań skutkuje dezaprobatą społeczeństwa, co uniemożliwia zaspokojenie ważnych potrzeb psychicznych (miłość, aprobata) i materialnych (korzystne zamążpójście, dziedziczenie majątku). Ten sposób kontroli, ponieważ działa poprzez wartości wyznawane niemal od urodzenia, zmniejsza prawdopodobieństwo oporu jednostki. W XVI w. bycie kobietą lub mężczyzną nierozdzielnie łączyło się z przydzieleniem im przez społeczeństwo odmiennych aktywności zawodowych i domowych, a także różnych cech osobowościowych. Za swego rodzaju gwarancję czystości cielesnej uznawano kilka przymiotów, którymi miała odznaczać się każda panna na wydaniu, a były to: pobożność, pokora, skromność, posłuszeństwo, ale przede wszystkim wstydlivość.

Wstyd miał towarzyszyć dziewczętom bez przerwy („patrz panno, aby się wstydziała we dnie i w nocy naprzód przed Panem Bogiem, a przed anioły świętymi”)<sup>143</sup>, ponieważ pomagał oddalić „grzeszne” czyny i myśli („to ich [dziewcząt] jest naprzędniejsze wędzidło, którym się hamują”)<sup>144</sup> oraz, wedle Petrycego, umożliwiał zachowanie dziewictwa („na tym ich wszystko wychowanie przynależy, aby wstyd i uczciwość swoją panięską zachowały”)<sup>145</sup>. W *Wokabularzu* zaś zostało zapisane nawet stosowne przysłowie: „czysta rzecz jest, gdzie dziewczka jest sromięźliwa a wstydliva”<sup>146</sup>. Również w *Zachowaniu żywota panięskiego* powołano się na ludowe porzekadło: „przysłowie pospolite a prawe: dokąd koń ma lękanie, a panna wstyd, dotąd dobrze”<sup>147</sup>.

Od dziewcząt wymagano też, by były nieśmiałe i małomówne. Ponieważ powszechnie wytykano kobietom gadatliwość, wychowanie córki miało polegać m.in. na powściągnięciu tej słabości. Wirzbięta nakazywał wprost: „skromno siedzieć, niewiele ma mówić”<sup>148</sup>. Z kolei Skarga do „nie wysłowionych cnót” św. Eufrozyny zaliczył właśnie „pohamowanie

<sup>142</sup> Por. D. Pankowska, op. cit., s. 23, 67.

<sup>143</sup> Ibidem, k. 7rec.

<sup>144</sup> S. Petrycy, op. cit., s. 85.

<sup>145</sup> Ibidem.

<sup>146</sup> *Wokabularz*, k. 111rec.

<sup>147</sup> *Zachowanie żywota*, k. 6ver.

<sup>148</sup> M. Wirzbięta, op. cit., s. 24.

języka<sup>149</sup>, a św. Katarzynę ze Sieny chwalił za to, że już jako mała dziewczynka umiała „milczeniu się zachować”<sup>150</sup>. Dziewczyna nie powinna się często odzywać, zwłaszcza w towarzystwie („kiedy siedziesz k stołu [– –], nie mów wiele”)<sup>151</sup>, a gdy w pobliżu przebywali obcy mężczyźni, w ogóle nie powinna zabierać głosu („powinność panieńska ta jest, aby przy mężczyźnie, zwłaszcza nieznanym, milczącymi być”)<sup>152</sup>. Poprzez te upomnienia przekazywano dziewczętom jasny komunikat, jakoby ich poglądy i przemyślenia nie zasługiwały na uwagę<sup>153</sup>. Z drugiej jednak strony, dzięki swej małomówności panna mogła zyskać dobrą opinię w społeczności („białogłowa milcząca nie pospolituje się z każdym: stąd przychodzi w podziwieniu ludziom, dla czego zaleceńszą i miłszą bywa ludziom”)<sup>154</sup>.

Nieodzownym elementem wychowania było wpajanie dzieciom zasad wiary i kładzenie nacisku na przestrzeganie religijnych rytuałów. Wirzbięta na samym początku ustępu o córkach zalecał: „ćwicz je także z młodu k pobożności. / Niechaj się uczą Pana Boga bać / I przy słowie Jego statecznie trwać”<sup>155</sup>. Ponieważ fundamenty funkcjonowania społeczeństwa w XVI w. zbudowane zostały na chrześcijaństwie, a zbawienie powszechnie uważano za najważniejszy cel istnienia człowieka, nie dziwią stwierdzenia, że „bogobożność pierwszy jest fundament wychowania dobrego”<sup>156</sup>. Zyskało to na dodatkowym znaczeniu w okresie reformacji, kiedy edukacja wyznaniowa stała się elementem walki religijnej, stąd napomnienia Skargi:

[– –] nauczcie się i wy, rodzice, tak dzieciaczki swoje z młodu do zakonu Bożego,

[– –] przyuczać, żeby (czego Boże uchowaj), gdyby w pogańską albo heretycką

<sup>149</sup> P. Skarga, op. cit., t. I, s. 48-49.

<sup>150</sup> Ibidem, t. II, s. 187-200.

<sup>151</sup> *Wokabularz*, k. 96rec.

<sup>152</sup> S. Petrycy, op. cit., s. 86.

<sup>153</sup> Por. „Milczenie panieńskiej płci nawęcej przystojne, / Ich rady a ustawy nie barzo są strojne. / Nie idzie w posłuch ludziom nasza dziewczyna rada, / Miasto jakiej pomocy, będzie większa wada” (M. Bielski, *Sejm niewieści*, [w:] idem, *Komedyja Justyna i Konstancyjej*, *Sejm niewieści*, oprac. J. Starnawski, Kraków 2001, Księgarnia Akademicka, Terminus. Bibliotheca Classica, 3, s. 355).

<sup>154</sup> S. Petrycy, op. cit., s. 86.

<sup>155</sup> M. Wirzbięta, op. cit., s. 23.

<sup>156</sup> P. Skarga, op. cit., t. I, s. 307.

rękę wpały, zatrzymać się przy ś. wierze umiały, a posty, wzięte od katolickich rodziców, zachowując, Chrystusa w niewinności wyznawały.<sup>157</sup>

Skoro za wychowanie córek odpowiadały matki, do nich także należało rozbudzenie w potomstwie pobożności. Wzorem, jak czytamy w *Żywotach* Skargi, miała być matka św. Makryny: „poczęła ją uczyć od mądrości Salomonowej i od psalmów, które, skoro podrastała, mówić się przyzwyczajała, i z łóżka wstając, i do modlitwy, i do stołu i od stołu, idąc, i innych naznaczonych od matki czasów”<sup>158</sup>. Na podstawie tego fragmentu można wyróżnić dwie składowe części wychowania religijnego: przekazywanie treści biblijnych oraz pilnowanie odmawiania modlitw. Św. Klara w dzieciństwie „pojmowała w młodem baczeniu wszystko, co o Panu Bogu słyszała od matki”<sup>159</sup>, z kolei w rozmówkach Volckmara matka przypomina o wieczornym pacierzu („nuże dziatki, Panu Bogu się módlcie a układźcie się spać”)<sup>160</sup> i modlitwie przed jedzeniem („dziatki, pódźcie do stoła. Tu stańcie przed stołem a módlcie się”)<sup>161</sup>. Z racji niskiego poziomu edukacji dziewcząt rzadko która z nich mogła rozwijać życie duchowe dzięki lekturze Biblii. Najbardziej widocznym w źródłach elementem ich codziennej religijności było oddawanie się modlitwie kilkakrotnie w ciągu doby. Dzieci powinny odmawiać pacierz zaraz po przebudzeniu się („wstawszy rano, szciosać się i umyć, a przy tym się Panu Bogu modlić”)<sup>162</sup>, wieczorem („Nuże dziatki, Panu Bogu się módlcie a układźcie się spać”)<sup>163</sup>, przed jedzeniem („Panie kucharzu (kucharko), dawaj jeść. Dzatki, pódźcie do pacierza”)<sup>164</sup>, „Dzatki, pódźcie do stoła, do stołu. Tu stańcie przed stołem a módlcie się”<sup>165</sup>) i po posiłku („kiedy się najesz, od stołu wnet wstań [–], potym Bogu miłemu podziękuj”)<sup>166</sup>.

<sup>157</sup> Ibidem, t. I, s. 107-108.

<sup>158</sup> Ibidem, t. III, s. 132-137.

<sup>159</sup> Ibidem, t. III, s. 273-282.

<sup>160</sup> N. Volckmar, op. cit., s. 41.

<sup>161</sup> Ibidem, s. 28.

<sup>162</sup> M. Wirzbięta, op. cit., s. 24.

<sup>163</sup> N. Volckmar, op. cit., s. 41.

<sup>164</sup> Ibidem, s. 92.

<sup>165</sup> Ibidem, s. 28.

<sup>166</sup> *Wokabularz*, k. 159rec.

## Podsumowanie

Przedstawione metody wychowawcze pokazują, w jaki sposób przygotowywano córki do dorosłego życia, co pozwala lepiej zrozumieć funkcjonowanie staropolskiego społeczeństwa (choć należy pamiętać, że przywoływane źródła podlegały literackiej konwencji). Dziewczęta w procesie socjalizacji wiązały się emocjonalnie ze swoją rolą, która w ten sposób stawała się elementem ich tożsamości. Od najmłodszych lat uczyły się wykonywania obowiązków przynależnych ich płci, przyjmowały informacje o świecie i kulturze wyraźnie definiującej ich miejsce w społeczeństwie, w końcu dowiadywały się, jak mają się zachowywać i jakimi cechami charakteru powinny się odznaczać. Miały być małomówne, wstydlive, skromne, pobożne, nade wszystko zaś, dzięki powszechnie stosowanym karom, uległe, by łatwiej poddawać się kontroli społecznej. Działała ona również poprzez wartości i sposób postrzegania świata, co nawet skuteczniej zmniejszało prawdopodobieństwo oporu. Główną wartością panny było jej dziewictwo, dlatego też jej wychowanie służyło zachowaniu czystości przedmałżeńskiej. Seksualność dziewcząt należała do jej rodziny, a przede wszystkim ojca, co regulowały także przepisy prawne. Poprzez edukację religijną, obowiązki domowe i ograniczanie kontaktów z mężczyznami kształtowano osobowość młodych kobiet. Srogość, bezwzględność i stronienie od czułości miały pomóc rodzicom utrzymać pożądaną dyscyplinę i zmusić córki do posłuszeństwa. Należy podkreślić, że takie podejście nie wykluczało miłości do dziecka, która mogła być jednak okazywana w sposób odbiegający od współczesnej normy.

## The model of upbringing of the girls in 16th century Poland

This article is an attempt to describe the model of upbringing of the girls in 16th century Polish society. Basing on a critical review of a juridical, religious, and guidance literature, the author tries to present parenting methods, the archetype of a daughter, her position in a family and the attitude to her sexuality. Women's independence was regarded as a danger to social order, therefore upbringing strategies focused on forcing girls to obedience. The emphasis was placed on female sexual behaviour, which was strictly bounded with an honour of a family. Ruthlessness and refraining from demonstrating feelings

enabled parents to enforce discipline and children's dependence. Upbringing methods consisted on physical violence as well as seclusion from the world and normative restriction.